

MARCIN DROFISZYN*

OBOWIĄZEK OPARTY NA PREFERENCJI

Abstract

OBLIGATION BASED ON PREFERENCE

The paper presents a formalization of Henryk Elzenberg's system of axiology, which features the notions of value, ought, and obligation. The formalization I propose is constructed in the language of sentential modal logic. However, as Elzenberg was well aware, his system of axiology had several difficulties. To avoid them, I propose a modification of the system's foundations and show that it preserves the formal properties of ought and obligation postulated by Elzenberg. To show this, I express in the proposed formal language a certain theory of the logic of preference that I describe from the syntactical as well as the semantical point of view.

Keywords: Henryk Elzenberg, moral obligation, value, deontic logic, logic of preference

W pracy przedstawiam system aksjologii formalnej Henryka Elzenberga obejmujący pojęcia wartości, powinności i obowiązku. Ponieważ system ten jest obciążony kilkoma trudnościami, proponuję pewną modyfikację w jego podstawach. Jak pokazuję, po takiej zmianie udaje się rozwiązać trudności, a jednocześnie zachować własności formalne, które Elzenberg postulował dla pojęć powinności i obowiązku. Realizując ten cel, korzystam z formalnego języka zdaniowej logiki modalnej. W języku tym można wyrazić pewną teorię logiki preferencji, którą opisuję zarówno od strony syntaktycznej, jak i semantycznej.

1. ZARYS SYSTEMU

Elzenberg opiera swój system aksjologii formalnej na jednym pojęciu pierwotnym. Pozostałe pojęcia mają być za jego pomocą, bezpośrednio lub po-

* Uniwersytet Wrocławski, Katedra Logiki i Metodologii Nauk, ul. Koszarowa 3/20, 51-149 Wrocław, e-mail: marcin.drofiszyn@uwr.edu.pl, ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0518-5721>.



średnio, zdefiniowane. Tym pojęciem jest pojęcie powinności bytu (*Seinsollen, ought*) odróżnione od powinności czynu (*Tunsollen*) czy powinności sprawcy (*Pflicht, duty*). W języku potocznym używamy tego pojęcia, mówiąc „Powinno być tak, że uwalnia się zasypanych górników” czy prościej „Powinno się uwolnić zasypanych górników”, a ogólniej „Powinno być tak, że pewien przedmiot ma pewną cechę”. Tego typu wypowiedzi, zwane normami, będziemy dalej zapisywać w języku formalnym, do którego alfabetu, oprócz symboli zdaniowych p, q, r, \dots odnoszących się do stanów rzeczy (sytuacje proste) oraz symboli A, B, C, \dots reprezentujących dowolne sytuacje, będzie należał również jednoargumentowy operator modalny powinności **pow**. Dlatego normę „powinno być tak, że A ” będziemy oznaczać **powA**.

Sens pojęcia powinności przyjętego za podstawę aksjologii formalnej należy wyraźnie odróżnić od innych sensów, które nadaje się temu terminowi w języku potocznym. Po pierwsze, „powinność” czasem występuje w sensie pozaetycznym, kiedy mówimy o przypuszczeniach („Jutro powinna być ładna pogoda”). Po drugie, szczególnie w języku polskim, sens zdań o powinności bytu bierze się za sens zdań o obowiązku. Sens zdania „Powinno się uwolnić zasypanych górników” traktuje się tak, jakby było zakamuflowanym zdaniem „Służby ratownicze powinny uwolnić zasypanych górników”. Dalej będziemy rozróżniać te dwa sensory. Co innego mówi się w zdaniu o powinności, by było tak a tak, a co innego w zdaniu, że ktoś powinien sprawić, by było tak a tak. Po trzecie wreszcie, rekomendujący sens norm o powinności redukuje się często do sensu warunkowo-doradczego ze względu na wcześniej obrane pewne cele lub warunki. Widać to na przykład w zdaniu „Powinno się zabić co najmniej dwie osoby, aby zyskać miano seryjnego mordercy”. Taki sens instrumentalny – zdaniem Elzenberga – da się odróżnić od właściwego sensu deontologicznego. Jasno to widać na przykładzie z seryjnym mordercą, gdzie z trudem przychodzi mówić o kimś, że powinien kogoś zabić. Czy jest to uzasadnione przypuszczenie, czy też wszystkie normy moralne dają się sprowadzić do takich norm warunkowych, to już pytanie o rozstrzygnięcie wielkiego sporu naturalistów z antynaturalistami, w którym Elzenberg opowiada się za antynaturalizmem.

Dysponując pojęciem powinności bytu z określonym właściwym sensem deontologicznym, Elzenberg definiuje także w specyficznym dla siebie sensie aksjologicznym pojęcie wartości. Sytuacja wartościowa w niewłaściwym sensie to taka, która jest cenna ze względu na zaspokajanie czyjejś potrzeby lub czyjegoś pragnienia. Z kolei sytuacja wartościowa we właściwym sensie, to sytuacja cenna sama w sobie. Jest w niej coś, co budzi cześć, szacunek, a co byśmy mogli nazwać doskonałością czy szlachetnością. Elzenberg wartość w sensie właściwym nazywa wartością perfekcyjną, a w niewłaściwym wartością utylitarną.

Szlachetność czy doskonałość wartościowej sytuacji w sensie perfekcyjnym bierze się stąd, że pewien przedmiot powinien mieć pewną cechę, zwaną cechą wartościotwórczą, i rzeczywiście ją ma. Wartość „jest pewnym stanem rzeczy, pewnym faktem: że przedmiot jest, jaki być powinien” (Elzenberg 2002c: 140). Wartościowość sytuacji bierze się więc z co najmniej częściowej zgodności między tym, co być powinno, a tym, co jest, a od stopnia tej zgodności zależy też stopień wartościowości. W im wyższym stopniu dany przedmiot osiągnął realizację danej cechy, którą mieć powinien, z tym bardziej wartościową sytuacją mamy do czynienia.

Jeśli z myślą o reprezentacji wartościowych sytuacji do alfabetu języka formalnego dodamy jednoargumentowy operator modalny **war**, to możemy zaproponować definicję

(def-war) **war**A wtw. $A \wedge \text{pow}A$,

zgodnie z którą jest na sposób wartościowy to, że A, wtedy i tylko wtedy gdy jest tak, że A, i powinno być tak, że A. Innymi słowy to, że dany przedmiot ma pewną cechę, jest na sposób wartościowy wtedy, gdy przedmiot ten powinien mieć tę cechę i w istocie ją ma.

Kolejnym pojęciem wprowadzonym do systemu aksjologii formalnej jest pojęcie obowiązku. Zgodnie z pierwszym przybliżeniem obowiązek jest to „czyjaś powinność zachowania się tak a tak” (Elzenberg 2002b: 104). Ktoś powinien zachować się więc w jakiś sposób, ponieważ pewne powinne sytuacje nie zachodzą, a na mocy swej powinności domagają się realizacji. Jeśli dodatkowo pojawiają się możliwi sprawcy, którzy mogliby je zrealizować, to zaczynają mieć powinność sprawienia, by było tak, jak być powinno. Jeśli z tych możliwych sprawców udaje się natomiast wyróżnić jednego najlepiej nadającego się do realizacji powinnej sytuacji, to wówczas zaczyna mieć on obowiązek sprawić, by ta sytuacja zaszła. Droga do obowiązku prowadzi więc od powinnej sytuacji przez powinność stania się tego, co być powinno, do powinności czynu możliwych sprawców i wreszcie obowiązku wyróżnionego jednego z możliwych sprawców. Jak pisał Elzenberg,

Z tego, że coś powinno być takie a takie, a faktycznie takim nie jest, nie wynika jeszcze, by to coś miało być „uczynione” takim a takim. Wynika dopiero, że powinno się s t a ć takim a takim. Dopiero jeżeli jest choć jeden sprawca możliwy, [...] sprawca powinien uczynić (Elzenberg 2002b: 105)

ORAZ

Ażeby takie *Tunsollen* stało się obowiązkiem, musi być przydzielone określone mu sprawcy (Elzenberg 2002b: 107).

Przydzielenie określonemu sprawcy to jednak nie wszystko. Do powstania obowiązku musi być jeszcze wyznaczony termin realizacji dla tego sprawcy. Gdyby zabrakło określenia terminu, sprawca zawsze mógłby się uchylać od realizacji obowiązku, odwlekając działanie w czasie:

Z tych dwóch cech 1) przydzielenie określonemu sprawcy; 2) terminowość – wynika wymagalność obowiązku. Mianowicie: obowiązek jest to powinność taka, że w razie jej zaniechania podmiot podlega sankcji w postaci ujemnej oceny moralnej (Elzenberg 2002b: 108).

Aby w budowanym języku formalnym wyrażać konteksty językowe, w których mówi się o obowiązku, należy poszerzyć jego siłę wyrazu. Do alfabetu języka wprowadzamy zatem przeliczalnie wiele jednoargumentowych operatorów modalnych sprawstwa s_1, s_2, s_3, \dots . Dla dowolnej metalogicznej zmiennej s odnoszącej się do dowolnego operatora sprawstwa napis „ sA ” czytamy „Za sprawą podmiotu s jest tak, że A ”. Widzimy więc, że litera s reprezentuje *de facto* możliwego sprawcę działania. Analogicznie wprowadzamy przeliczalnie wiele jednoargumentowych operatorów temporalnych t_1, t_2, t_3, \dots . Dla dowolnej metalogicznej zmiennej t reprezentującej dowolny operator temporalny, napis „ tA ” czytamy „W chwili t jest tak, że A ”, dlatego literę t uznać można za reprezentację pewnej chwili czasu.

Dzięki tak rozszerzonemu językowi formalnemu możemy wprowadzić deficyjnie operator modalny obowiązku. Powiemy za Elzenbergiem, że dla podmiotu s w chwili t jest obowiązkiem to, że A (w skrócie **obw**(s, t, A)), wtedy i tylko wtedy gdy:

- (i) powinno być tak, że A ,
- (ii) powinno być tak, że za sprawą podmiotu s jest tak, że A ,
- (iii) powinno być tak, że w chwili t jest tak, że za sprawą podmiotu s jest tak, że A .

W budowanym języku formalnym warunki te oddamy przez skrót:

- (i) **powA,**
- (ii) **powsA,**
- (iii) **powtsA.**

Stąd definicja operatora modalnego obowiązku przyjmie postać

- (def-obw) **obw(s, t, A) wtw. powA \wedge powsA \wedge powtsA,**

co czytamy „Jest obowiązkiem podmiotu **s** sprawić w chwili **t**, by było tak, że **A**, wtedy i tylko wtedy gdy powinno być tak, że **A**, i powinno być tak, że za sprawą podmiotu **s** jest tak, że **A**, i powinno być tak, że w chwili **t** za sprawą podmiotu **s** jest tak, że **A**”. Jest obowiązkiem podmiotu **s** w chwili **t** sprawić, aby pewien przedmiot miał pewną cechę, o ile przedmiot ten powinien mieć tę cechę i powinien ją mieć za sprawą podmiotu **s** i powinien ją mieć za sprawą podmiotu **s** w chwili **t**. Definicja ta jest zgodna z postulatami Elzenberga: obowiązek to powinna sytuacja, która powinna być zrealizowana przez określonego sprawcę i która powinna być zrealizowana przez niego w określonym czasie.

2. WOLA METAEMPIRYCZNA

Elzenberg miał świadomość, że w konsekwencji przyjęcia powinności za pojęcie pierwotne systemu rodzi się groźba zarzutu, że powinność zupełnie *ad hoc* „spadała z nieba” na wybrane sytuacje, omijając przy tym inne. Aby się przed tym obronić, podjął pewną próbę przybliżenia sensu tego pojęcia. W tym celu jako pojęcie pomocnicze skonstruował pojęcie woli metaempirycznej. Wola taka charakteryzuje się orientacją jedynie na to, za czym stoją mocniejsze racje rozumowe. Jest ona nieczuła na pobudzenia interesowne człowieka, a więc na impulsy emocjonalno-popędowe. Preferencje takiej woli mają zatem wymiar uniwersalny i autonomiczny, ponieważ odrzucając interes osobniczy i gatunkowy, kieruje się ona jedynie względami powszechnie ważnymi. Definicja powinności mogłaby wówczas wyglądać tak: „stan rzeczy powinny to taki stan rzeczy, którego by każdy podmiot chcący chciał, gdyby posiadał wolę autonomiczną, niezmienną i wspólną mu z innymi podmiotami” (Elzenberg 2002e: 251). Innymi słowy, „»niechaj« będzie akt woli autonomicznej, niezmiennej i wspólnej podmiotom chcącym; stan rzeczy, na który jest skierowany taki akt

woli, nazywamy stanem »powinnym«¹ (Elzenberg 2002e: 251). Co ciekawe, nie trzeba przyjmować założenia o istnieniu takiej woli, wystarczy korzystać z jej wyobrażenia jako woli wzorcowej, do której chcemy upodabniać naszą wolę empiryczną zawsze, gdy pytamy, jakie coś być powinno.

Niewątpliwą zaletą tej definicji¹ jest jej moc eksplanacyjna. Wyjaśnia dwa bardzo ważne zjawiska związane z doświadczeniem powinności: z jednej strony powinność odczuwamy jako wyraz naszej woli, ale z drugiej jako nacisk z zewnątrz na naszą wolę. Tak jak przekonywał Kant, gdy mamy na względzie powinność moralną, sami możemy uważać się za kompetentnych normodawców, o ile nie kierujemy się jedynie względami osobistymi, ale względami powszechnie ważnymi, czyli takimi, na które mógłby się zgodzić każdy niezależnie od tego, kim jest. Oddaje to zaproponowana definicja powinności – mamy z nią do czynienia, kiedy chcemy tak, jakbyśmy byli obdarzeni wolą metaempiryczną. Z kolei nacisk na naszą wolę odczuwamy wtedy, gdy rozpoznajemy coś jako powinne, ale jest to przeciwne naszemu osobistemu interesowi. Wtedy powinność odczuwamy, jakby była nam narzucana z zewnątrz. Tymczasem mamy jedynie do czynienia z konfliktem preferencji naszej woli empirycznej z preferencjami woli metaempirycznej.

Trzymając się zaproponowanej definicji powinności, wprowadźmy do rozwijanego formalizmu definicję operatora powinności. U podstaw systemu umieścimy akt woli metaempirycznej, woli, która przedkłada pewne sytuacje nad inne, kierując się tylko czystymi racjami rozumowymi. Takiemu aktowi preferencji w naszym języku formalnym będzie odpowiadał dwuargumentowy operator preferencji (oznaczany **b**). Napis „**AbB**” będziemy czytać „Z punktu widzenia czystych racji rozumowych lepiej, gdy jest tak, że A, niż gdy jest tak, że B”. Dzięki niemu definicja operatora powinności przybiera postać

(def-pow) **pow**A wtw. **Ab**~A,

co czytamy „Powinno być tak, że A, wtedy i tylko wtedy gdy z punktu widzenia czystych racji rozumowych lepiej, żeby było tak, że A, niż żeby było tak, że ~A”. Jest więc na sposób powinny to, że pewien przedmiot ma pewną cechę, o ile wola metaempiryczna znajduje ku temu lepsze powody, żeby raczej przedmiot ten miał tę cechę, niż żeby jej nie miał.

Na podstawie zaproponowanej definicji powinności można zmodyfikować również definicję podrzędnego względem niej pojęcia wartości, a mianowicie

(def-war/b) **war**A wtw. $A \wedge \mathbf{Ab} \sim A$,

¹ Elzenberg waha się, czy uznać ją za pełnoprawną definicję. Na pewno uważa, że „albo ta, albo żadna” (Elzenberg 2002c: 167).

co czytamy „Jest wartościowe, że A, wtedy i tylko wtedy gdy jest tak, że A, i lepiej, gdy jest tak, że A, niż gdyby miało być tak, że $\sim A$ ”. Oznacza to, że jest wartościowe to, że pewien przedmiot ma pewną cechę, o ile wola metaempiryczna znajduje ku temu lepsze powody, żeby raczej przedmiot ten miał tę cechę, niż żeby jej nie miał, a przy tym przedmiot ten faktycznie ma tę cechę.

Z kolei definicja obowiązku przybiera postać

(def-obw/b) $\text{obw}(s, t, A)$ wtw. $\text{Ab}\sim A \wedge (\text{sA})\text{b}(\sim\text{sA}) \wedge (\text{tsA})\text{b}(\sim\text{tsA})$,

co czytamy „Jest obowiązkiem podmiotu s sprawić w chwili t , by było tak, że A, wtedy i tylko wtedy gdy na mocy czystych racji rozumowych lepiej, gdy jest tak, że A, niż gdy nie jest tak, że A, i na mocy czystych racji rozumowych lepiej, gdy za sprawą podmiotu s jest tak, że A, niż gdy nieprawda, że za sprawą podmiotu s jest tak, że A (w szczególności: jest tak, że A za sprawą jakiegokolwiek innego podmiotu niż s) i kiedy na mocy czystych racji rozumowych lepiej, gdy jest tak, że A za sprawą podmiotu s w chwili t , niż gdy nieprawda, że jest tak, że A za sprawą podmiotu s w chwili t (w szczególności: jest tak, że A za sprawą podmiotu s w jakiegokolwiek innej chwili niż t)”. Inaczej mówiąc, jest obowiązkowe dla podmiotu s sprawić w chwili t to, żeby dany przedmiot miał pewną cechę wtedy i tylko, jeżeli na mocy czystych racji rozumowych lepiej, żeby ten przedmiot miał tę cechę, niż żeby jej nie miał, i lepiej, żeby miał tę cechę za sprawą podmiotu s , niż żeby jej nie miał za sprawą podmiotu s , i lepiej, żeby miał tę cechę za sprawą podmiotu s w chwili t , niż żeby nie miał tej cechy za sprawą podmiotu s w chwili t .

3. TRUDNOŚCI SYSTEMU

Oparcie systemu aksjologii formalnej na pojęciu powinności zrodziło naturalne pytanie o źródło powinności. Elzenberg zaproponował próbę uzasadnienia powinności za pomocą hipotetycznej woli metaempirycznej. Powinność pewnych sytuacji brałaby się stąd, że byłyby przedmiotem preferencji kogoś obdarzonego taką wolą, czyli kogoś, kto kieruje się jedynie racjami rozumowymi. Niestety i takie rozwiązanie budzi wątpliwości.

Każdy doświadcza konfliktu własnego interesu z poczuciem powinności. Jak powiedzieliśmy, dochodzi do konfliktu między preferencjami woli empirycznej i preferencjami woli metaempirycznej, czyli racje interesu zderzają się z racjami rozumowymi, niezależnymi od potrzeb i pragnień osobniczych lub gatunkowych. W momentach takiego konfliktu pytamy, dlaczego powinniśmy się trzymać raczej tego, co powinno, niż tego, co interesowne, czy powinniśmy iść

raczej za powinnością, ponieważ wola metaempiryczna preferuje preferencje woli metaempirycznej, czy znajdujemy lepsze racje rozumowe, żeby iść raczej za tym, za czym stoją lepsze racje rozumowe. Takie pytania nie powinny mieć sensu, gdyby „powinność” i „przedmiot chcenia woli metaempirycznej” miały to samo znaczenie, „bo jeżeli jako powinne zdefiniujemy to, co jest chciane wolą (metaempiryczną), to nie wolno już pytać, czy powinienem iść za tą wolą, bo oczywiście tak, ani dlaczego (bo to wynika z definicji)” (Elzenberg 2002e: 252). Tymczasem zadajemy takie pytania i wydają się one sensowne. Powstaje więc pytanie, czy mamy tu do czynienia z metapowinnością, którą należałoby definiować przez wolę metametaempiryczną. To już jednak sprowadzałoby cały zabieg definicyjny do absurdu, ponieważ łańcuch uzasadnień ciągnąłby się w nieskończoność.

Zostawmy jednak ten problem i zapytajmy, jak są w ogóle możliwe czyste racje rozumowe albo jak można czegoś chcieć, nie mając żadnych pragnień ani popędów. Wydaje się, że jakiegokolwiek niezwiązane z naszym interesem racje byśmy podawali na rzecz powinności jakiejś sytuacji, to ktoś i tak mógłby zasadnie twierdzić, że nasz interes w tej kwestii jest jeszcze głębiej ukryty za interesem pewnej grupy ludzi, do której przynależymy, lub jakiejś grupy istot, z którymi się utożsamiamy. Można tak naprawdę podać tylko jedną taką rację, która opierałaby się zarzutowi interesowności, a mianowicie to, że mamy do czynienia właśnie z sytuacją powinną. Jedyną bezinteresowną racją rozumową dla woli metaempirycznej do preferowania pewnej sytuacji nad inną może być tylko to, że właśnie jest to sytuacja powinna. Gdy upodobniamy się w chceniu do woli metaempirycznej, a więc kiedy chcemy czegoś na mocy czystych racji, bez oglądania się na swój interes, to właśnie dlatego, że wiemy, co jest powinne. Sama powinność jest tą czystą racją, która może wchodzić w konflikt z interesem. Taka konstatacja czyni jednak zaproponowaną koncepcję bezwartościową poznawczo, ponieważ popada w kółko definicyjną. Sytuacja powinna to taka, którą chciałbyś, gdybyś mógł chcieć metaempirycznie, a chcieć metaempirycznie mógłbyś tylko tych sytuacji, które są powinne. Zauważa to i Elzenberg, kończąc swoje przemyślenia na ten temat gorzko brzmiącą konstatacją „Ostatecznie odrzucamy wszystkie interpretacje woluntarystyczne. Jedyny związek między powinnością a wolą polega na tym, że powinność przedstawiamy sobie jako dostarczającą motywów dla woli” (Elzenberg 2002c: 168).

4. PRZEZWYCIEŻENIE TRUDNOŚCI

Należy więc odpowiedzieć na pytanie, czy wobec narosłych trudności da się jeszcze utrzymać naszkicowany system aksjologii formalnej. Sam twórca, jak

się zdaje, skłaniał się do negatywnej odpowiedzi. Przemawia za tym przypuszczeniem choćby to, że nawet zarys tego systemu nigdy nie został opublikowany, pozostając po latach wykładów jedynie w postaci garści notatek. Dodatkowo same te wykłady nie były kontynuowane w późniejszych latach jego twórczości naukowej. Niżej podejmuję próbę przewyciężenia powstałych problemów, a tym samym ratowania całego zamysłu systemu. Co ciekawe, sposób ratowania systemu będzie pochodził z tych samych notatek, w których został zapisany. Weźmiemy na poważnie to, co Elzenberg podał tylko jako alternatywną wersję, ale z pewnych względów od razu odrzucił.

Można utrzymać system Elzenberga i poradzić sobie z wątpliwościami, o ile dokonamy w nim pewnego przetasowania pojęć. Chodzi o – jak mówi sam Elzenberg – postawienie „na głowie” całego zamysłu i oparciu go na pojęciu blisko związanym z pojęciem wartości perfekcyjnej. Sam Elzenberg daje ku temu pewne wskazówki, rozważając na serio alternatywną możliwość względem tej przez siebie zaproponowanej. Pisał:

Otóż w naszym przypadku myśl o „postawieniu na głowie” o tyle się nasuwa jako kusząca, że nasza definicja (wartości przez powinność) [...] tylko bardzo częściowo zadowala pod względem intuicyjnym [...] nie jest bowiem zgodne z intuicją, by, jak to z tamtej definicji wynikało, powinność „spadała z nieba”; wydaje nam się, że wynika ona z wartości. Gdyby definicja odwrotna zaradziła temu brakowi, nie wprowadzając nowych większych, zasługiwałyby może na uwzględnienie (Elzenberg 2002e: 247-248).

Postaram się teraz zaproponować taką alternatywną definicję, tłumacząc, w jaki sposób unika problemów i pod jakimi względami czyni zadość racjom, które nakłoniły Elzenberga do uznania powinności za pierwotne pojęcie systemu.

Modyfikacja polega na zastąpieniu pojęcia aktu woli metaempirycznej opartej na rozumnych racjach aktem woli opartej na wartościach perfekcyjnych. Ktoś obdarzony wolą metaempiryczną nie przedkłada pewnych sytuacji nad inne ze względu na czyste racje, lecz ze względu na wartościowość tych sytuacji. Zamiana nie jest zbyt wielka, ponieważ akt woli opartej na racjach przedkłada pewne sytuacje nad inne jako właśnie lepsze. Odniesienie do wartości było ukryte za aktem preferencji racji. Pewne racje były lepsze, a inne gorsze. Zawiodło kryterium bycia lepszym, czyli określenie cechy wartościotwórczej jako rozumności. Lepsze miały być racje bardziej rozumne. To się nie udało, ponieważ sytuacje bardziej rozumne to w istocie bardziej powinne. Zamiast tego mówimy teraz ogólnie bez wskazywania na jakąś konkretną cechę war-

tościotwórczą: lepsze, ponieważ bardziej wartościowe i to w sensie wartości perfekcyjnej.

Jak mówi Elzenberg, już samo posiadanie wartości perfekcyjnej to zajmowanie pewnego miejsca w hierarchii doskonałości:

„Wartość”, o której tu mowa, to [...] jakby zajmowanie pewnego szczebla w hierarchii; hierarchii nieustanowionej; według jakiegoś swoistego punktu widzenia i ze względu na jakąś swoistą cechę, ale hierarchii jak gdyby *par excellence*, niezależnej od względów i punktów widzenia, niestanowionej (Elzenberg 2002c: 129).

Jest pewien porządek wartości ustanowiony nie ze względu na nasze potrzeby czy pragnienia, ale ze względu na stopień szlachetności czy doskonałości. Dzięki niemu możemy przedkładać pewne sytuacje nad inne jako lepsze². Dodajmy, że mówienie w tym wypadku o wartości perfekcyjnej jest znaczące, ponieważ dzięki temu zachowujemy te same cechy aktu preferencji woli metaempirycznej, czyli jej autonomiczność, powszechność i niezmienność. Nie byłoby to możliwe, gdyby chodziło o wartość w sensie utylitarnym, czyli zależną, partykularną i zmienną. Z wartością utylitarną wiążemy raczej preferencje woli empirycznej.

Sam Elzenberg możliwą definicję powinnej sytuacji przy danym pojęciu wartości widziałby tak:

Można twierdzić, że zdanie „A powinno być c”, przy deontologicznym użyciu wyrazu „powinien” – znaczy tyle co „jeżeli A jest c, to A jest bardziej wartościowe perfekcyjnie i o s t a t e c z n i e, (wyższe w hierarchii wartości), niż gdyby nie było c” (Elzenberg 2002c: 161)

albo

jeżeli coś jest takie a takie, to jest bardziej wartościowe, niż gdyby nie było (Elzenberg 2002e: 162).

Parafrazując, sytuacja polegająca na tym, że jakiemuś przedmiotowi przysługuje jakaś cecha, jest powiną sytuacją, wtedy i tylko wtedy gdy sytuacja polegająca na tym, że cecha ta przysługuje temu przedmiotowi, jest bardziej wartościowa perfekcyjnie (inaczej: jest wyższa ze względu na doskonałość, lepsza z punktu widzenia świata jako całości) od sytuacji polegającej na tym, że cecha jej przeciwna przysługuje temu przedmiotowi (inaczej: cecha ta nie

² Co ciekawe, gdy Elzenberg podaje przykłady wartości perfekcyjnej, zauważa, że najłatwiej zobaczyć ją w ocenach porównawczych (Elzenberg 2002c: 128).

przysługuje temu przedmiotowi). Na przykład, zasypani górnicy powinni być uwolnieni, ponieważ lepiej, gdy uwalnia się ich, niż gdy pozostawia się ich zasypnymi.

Trzymając się tej propozycji, możemy zapisać definicję sytuacji powinnej analogicznie do wcześniej zaproponowanej, zastępując akt woli metaempirycznej opartej na rozumnych racjach aktem woli opartej na preferencjach ocennych. To, co jest bardziej rozumne, zostaje zastąpione tym, co jest bardziej wartościowe³. Ponieważ nie zmienia się sam akt woli metaempirycznej, a jedynie jego interpretacja filozoficzna, to w języku formalnym możemy nie zmieniać reprezentującego go symbolu. Napis „**AbB**” będziemy teraz czytać: „Z punktu widzenia wartości perfekcyjnej lepiej, gdy jest tak, że A, niż gdy jest tak, że B”. Definiując powinność zgodnie z (def-pow/b), otrzymujemy

powA wtw. **Ab**~A,

czyli „Jest powinno to, że A, wtedy i tylko wtedy gdy lepiej w sensie wartości perfekcyjnej, gdy jest tak, że A, niż gdy nie jest tak, że A”. Z punktu widzenia świata jako całości, a nie jedynie jednostkowego czy gatunkowego, jest bardziej wartościowe, gdy pewien przedmiot ma pewną cechę wartościotwórczą, niż gdy przedmiot ten jej nie ma.

Zgodnie z definicją (def-obw/b) obowiązek to

obw(s, t, A) wtw. **Ab**~A \wedge (**sA**)**b**(~**sA**) \wedge (**tsA**)**b**(~**tsA**),

co czytamy „Dla podmiotu **s** w chwili **t** jest obowiązkowe to, że A, wtedy i tylko wtedy gdy lepiej w sensie wartości perfekcyjnej, gdyby było tak, że A, niż gdyby miało nie być tak, że A, i lepiej, żeby miało być tak, że A, za sprawą podmiotu **s**, niż gdyby nieprawdą było, że A, za sprawą podmiotu **s** (w szczególności za sprawą jakiegokolwiek innego podmiotu niż **s**), i lepiej, żeby miałyby być tak, że A, za sprawą podmiotu **s** w chwili **t**, niż nieprawda, że A, za sprawą podmiotu **s** w chwili **t** (w szczególności w jakiegokolwiek innej chwili niż **t**)”. Aby sprawienie tego, że pewien przedmiot ma pewną cechę, było obowiązkiem dla podmiotu **s** w chwili **t**, muszą być spełnione kolejne warunki: lepiej z punktu widzenia wartości perfekcyjnej, gdy przedmiot ma tę cechę, niż gdy jej nie ma, oraz lepiej z punktu widzenia wartości perfekcyjnej, gdy przedmiot ten ma tę cechę za sprawą podmiotu **s** niż za sprawą jakiegokolwiek innego podmiotu,

³ Należy być świadomym, że taka zamiana, aby była w pełni przekonująca, wymagałaby dokładnego zbadania kwestii możliwości rozpoznawania wartości perfekcyjnych, a tym samym również sposobu ich istnienia. Podjęcie tak istotnych problemów epistemologii i ontologii wartości rozsądziłoby ramy tej pracy.

i lepiej w sensie wartości perfekcyjnej, gdy przedmiot ma tę cechę za sprawą podmiotu *s* w chwili *t* niż w jakiegokolwiek innej chwili.

Co ciekawe, Elzenberg poświęca również uwagę genezie obowiązku, czyli pytaniu, dlaczego właśnie na tego, a nie innego sprawcę i w tym, a nie w innym momencie zostaje nałożony obowiązek realizacji sytuacji powinnej. Okazuje się, że jego ustalenia pozostają w zgodzie z treścią zaproponowanej definicji. Jak czytamy:

Genezę rozumiemy w ten sposób, że zarówno przydział, jak termin muszą być racjonalne: muszą być wystarczające racje za takim to a takim przydziałem i takim a takim terminem, by przydział i termin zaczęły obowiązywać (Elzenberg 2002b: 113).

Elzenberg daje też odpowiedź na pytanie, co może być taką racją, żeby raczej obarczyć tego, a nie innego sprawcę, i to właśnie w tym momencie, a nie innym:

Pospolicie przyjmuje się, że sprawca winien spełnić ten czyn (spomiędzy możliwych dla siebie), który realizuje najwięcej dobra. Ja powiadam: nie, sprawca powinien spełnić ten czyn, przez którego spełnienie będzie zrealizowane maksymalnie globalne kwantum dobra. Nie jest to to samo. Przypuśćmy, że Jan ma do wyboru czyn *A*, *B*, *C*; z nich najwięcej dobra realizuje *A*. Ale jeszcze więcej dobra wyniknie, jeśli czyn *A* zostanie zrealizowany przez Pawła. W takim razie Jan ma obowiązek odstąpić czyn *A* Pawłowi, a sam spełnić inny spomiędzy możliwych dla siebie (Elzenberg 2002b: 115).

Przydział sprawcy do realizacji powinnej sytuacji jest przydziałem z punktu widzenia świata jako całości, a nie jak obiegowo się o tym myśli czy też jak ma to miejsce w doktrynie utylitaryzmu, z punktu widzenia podmiotu. Ten sprawca będzie najlepszy, który najlepiej wypełni to, co powinne. Przez tego sprawcę, a nie innego będzie najbardziej wartościowo:

Obowiązek to taka powinność, która obarcza jednego możliwego sprawcę lub zespół sprawców za wyłączeniem innych. Jest to powinność spełnienia czegoś przez Pawła raczej niż przez Piotra (Elzenberg 2002b: 107).

Podobnie z doborem chwili. Ta chwila jest najbardziej odpowiednia, w której to, co powinne, będzie mogło najpełniej się zrealizować:

należy czynności tak rozdzielić między sprawców i tak rozmieścić je w czasie, żeby wytworzona przez nich wszystkich suma dobra była największa (Elzenberg 2002b: 117).

Widać więc, że pytając o obowiązek, zajmujemy punkt widzenia świata jako całości, czyli punkt widzenia autonomiczny, uniwersalny i pytamy, czy jest bardziej wartościowo, kiedy raczej jest niż nie jest dana sytuacja możliwa, a jeśli tak, to czy jest bardziej wartościowo za sprawą tego podmiotu czy innego, a jeśli tak, to czy jest bardziej wartościowo za sprawą tego podmiotu w tej chwili czy innej. Na każdym etapie decydują preferencje oparte na wartości perfekcyjnej.

5. AKSJOMATY I TEZY SYSTEMU

Po nakreśleniu głównej siatki pojęciowej systemu aksjologii Elzenberga, przejdźmy do określenia własności formalnych, które sam autor systemu uznałby za przysługujące tym pojęciom. Omówię możliwe aksjomaty oraz podstawowe tezy, które dają się wyrazić w zarysowanym języku formalnym. Tak powstały system logiki preferencji (oznaczymy go skrótem HE) w dalszej części postaram się opisać również od strony semantycznej. Jeśli się to uda, to będzie to ważnym argumentem na rzecz zaproponowanej modyfikacji w podstawach tego systemu.

W zaproponowanym języku formalnym występuje specyficzny dla systemu aksjologii formalnej operator **b**, który odpowiada aktowi preferencji woli metaempirycznej, czyli woli, która miałaby kierować się jedynie względami na wartość w sensie wartości perfekcyjnej. Zastanówmy się teraz, jakie aksjomaty powinny rządzić tym operatorem, trzymając się zawartych w pismach Elzenberga wskazówek co do tego, jaki widziałby on charakter takiej preferencji.

Na pewno akt preferencji ze względu na przedkładanie pewnych sytuacji nad inne jest aktem porządkującym sytuacje. Elzenberg mówi o tym we fragmencie poświęconym przybliżeniu sensu wartości perfekcyjnej:

Ze szczególną ponadto siłą narzuca się [...] pewien swoisty zwrot obrazowy: „więcej wart” czy „bardziej wartościowy” odda się chętnie w tych zdaniach przez „wyższy” lub „wyżej stojący”. Wyższy bez znaczenia pod jakim względem, jakoś bezwzględnie, absolutnie, bezwarunkowo (Elzenberg 2002c: 129).

Stąd uzasadnione staje się nałożenie na operator **b** warunków asymetryczności i przechodności:

$$(aksj-b/1) \quad \mathbf{AbB} \rightarrow \sim(\mathbf{BbA}),$$

$$(aksj-b/2) \quad (\mathbf{AbB} \wedge \mathbf{BbC}) \rightarrow \mathbf{AbC}.$$

Nie jest natomiast możliwe dołączenie warunku spójności i uznanie tym samym aktu preferencji za relację liniowo porządkującą sytuacje, ponieważ okazuje się, że pewne sytuacje są nieporównywalne pod względem wartości. Jak czytamy bowiem:

Niebył wymyka się spod miary pod względem wartości; na coś i na „nic” nie ma wspólnej miary oceny i nie można rozsądnie rozstrzygnąć, co raczej powinno być chciane: najbardziej wartościowy ze światów, czy niebył (Elzenberg 2002a: 86).

Widzimy, że Elzenberg odrzuca w tym miejscu możliwość porównywania pod względem preferencji aksjologicznych sytuacji niemożliwych logicznie. Przekonanie to znajduje wyraz w aksjomacie

$$(aksj-b/3) \quad \mathbf{AbB} \rightarrow \diamond A \wedge \diamond B^4.$$

Specyficznymi operatorami zarysowanego języka formalnego są także modalne operatory sprawstwa i czasu. Ponieważ Elzenberg nie zajmował się teorią tych pojęć jako takich, trudno w jego dorobku doszukiwać się jasnych podwalin aksjomatów wyrażających ich formalną strukturę. Możemy jednak przyjąć coś elementarnego, co nie wyklucza się ze skromnymi w tym zakresie uwagami Elzenberga, który na temat sprawstwa pisał między innymi:

Jako normalnego możliwego sprawcę przyjmijmy tutaj: istotę świadomą, mającą pojęcie wartości [...], która może zrealizować daną cechę wartościotwórczą i wie, że może (Elzenberg 2002f: 292).

Stąd możemy wykluczyć, by za sprawą jakiegokolwiek sprawcy mogło być tak, że jakiś przedmiot ma pewną cechę i jej jednocześnie nie ma:

$$(aksj-s/1) \quad \sim \mathbf{s}(A \wedge \sim A).$$

⁴ Dla operatora modalnego możliwości \diamond przyjmujemy charakterystykę systemu Feysa–Wrighta, na który składają się aksjomaty K, T oraz reguła ukonieczniania (Świrydowicz 2004: 46).

Przyjmijmy analogiczny aksjomat również dla dowolnego operatora czasu t , wykluczając, by w jakiegokolwiek chwili mogło być tak, że jakiś przedmiot ma pewną cechę i jej nie ma:

$$(aksj-t/1) \quad \sim t(A \wedge \sim A).$$

Z tych aksjomatów można wyprowadzić tezy dotyczące powinności i obowiązku. W wypadku powinności najważniejsze to:

$$(tw-pow/1) \quad \sim(\mathbf{pow}A \wedge \mathbf{pow}\sim A),$$

$$(tw-pow/2) \quad \mathbf{pow}A \rightarrow \sim \mathbf{pow}\sim A,$$

$$(tw-pow/3) \quad \sim \mathbf{pow}\sim A \vee \sim \mathbf{pow}A,$$

$$(tw-pow/4) \quad \mathbf{pow}\sim A \rightarrow \sim \mathbf{pow}A.$$

Związki te zachodzą również w wypadku powinności przypisanej do podmiotu i czasu, czyli dla obowiązku. Dla ustalonego podmiotu s i chwili t twierdzeniami teorii są:

$$(tw-obw/1) \quad \sim(\mathbf{obw}(s, t, A) \wedge \mathbf{obw}(s, t, \sim A))^5,$$

$$(tw-obw/2) \quad \mathbf{obw}(s, t, A) \rightarrow \sim \mathbf{obw}(s, t, \sim A),$$

$$(tw-obw/3) \quad \sim \mathbf{obw}(s, t, \sim A) \vee \sim \mathbf{obw}(s, t, A),$$

$$(tw-obw/4) \quad \mathbf{obw}(s, t, \sim A) \rightarrow \sim \mathbf{obw}(s, t, A).$$

Twierdzeniem jest również formuła wyrażająca podrzędność obowiązku względem powinności:

$$(tw-obw/5) \quad \mathbf{obw}(s, t, A) \rightarrow \mathbf{pow}A.$$

Elzenberg w komentarzu do pracy Harolda A. Pricharda *Duty and Ignorance of Facts* (1995) daje wyraz swojemu nastawieniu do zasady Kanta, którą wyraża się prostym hasłem „Powinność implikuje możliwość”. Jeśli przez powinność rozumieć węższe pojęcie obowiązku, to jest to zrozumiała zasada w świetle

⁵ Przekonanie o tym, że nie może być obowiązków sprzecznych, jest obecne w zapiskach Elzenberga (2002f: 298, 300).

wcześniej naszkicowanej genezy obowiązku. Tylko taka sytuacja może stać się obowiązkiem dla pewnego podmiotu **s** w pewnej chwili **t**, która sama jest możliwa logicznie i jest możliwa logicznie dla podmiotu **s** i jest możliwa logicznie dla podmiotu **s** w chwili **t**. Stąd też dobrze, że wśród tez teorii HE znajdujemy:

(tw-obw/6) **obw(s, t, A) → ◊A,**

(tw-obw/7) **obw(s, t, A) → ◊sA,**

(tw-obw/8) **obw(s, t, A) → ◊tsA.**

Elzenberg stanowczo przeciwstawia się przenoszeniu tej zasady również na grunt powinności bytu. Stąd twierdzi:

zasadę tę uważam za fałszywą, a wyprowadzanie jej za skutek stosowania „fałszywego” – ściślej „zanieczyszczonego”, niewłaściwego – pojęcia powinności (Elzenberg 1995: 400).

To „zanieczyszczenie” to właśnie traktowanie powinności, jakby była wymagalna. Tymczasem pewne sytuacje są powinny zupełnie niezależnie od tego, czy ktoś kiedykolwiek będzie w stanie je spełnić. Nie można od nikogo egzekwować ich realizacji:

Powinność jest czymś czysto „platonycznym”, bez sankcji; powinność sobie, stan faktyczny sobie (Elzenberg 1995: 401).

Nie można odmawiać powinności sytuacji, których faktycznie zrealizować się nie daje. One wciąż czekają na możliwego sprawcę i możliwą chwilę. Czy wobec tego jest dopuszczalne, aby wśród tez naszej teorii była taka wersja zasady Kanta dla powinności:

(tw-pow/5) **powA → ◊A?**

Na pierwszy rzut oka wbrew oczekiwaniom Elzenberga wydaje się ona wiązać powinność z możliwością. Obecność tej tezy staje się zrozumiała dopiero w świetle aksjomatu aksj-b/3, którego teza ta jest bezpośrednią konsekwencją. Otóż tw-pow/5 wyklucza jedynie, aby to, co niemożliwe logicznie, mogło być powinno, co jest zrozumiałe, jeśli pamiętać, że niemożliwe logicznie nie może być porównywalne pod względem wartości z tym, co możliwe. Twierdzenie to na pewno nie wyklucza, aby powinna była taka sytuacja, dla której nie można

znaleźć możliwego sprawcy lub możliwego czasu, a o uznanie powinności właśnie takich sytuacji upomina się Elzenberg w cytowanym fragmencie.

Elzenberg w różnych miejscach swoich notatek dotyka również problemu powinności wykluczających się sytuacji i to zarówno w przypadku, gdy jedna z sytuacji jest powinna, jak i w przypadku, kiedy obie wykluczające się sytuacje są powinne jednocześnie. W tekście zatytułowanym *Wartość ujemna* Elzenberg precyzyjnie argumentuje, że jest przeciwpowinną taka sytuacja, która wyklucza się z sytuacją powinną:

jeżeli posiadanie cechy d wyklucza posiadanie cechy c , a o cesze c wiemy, że przedmiot powinien ją posiadać, wtedy przedmiot **o w i n i e n i e** posiadać cechy d (Elzenberg 2002d: 172).

Na podstawie tego fragmentu wydawać by się mogło, że wśród tez naszego rachunku powinna znaleźć się formuła⁶

(for/1) $(\mathbf{pow}A \wedge \sim\Diamond(A \wedge B)) \rightarrow \mathbf{pow}\sim B$.

To jednak zbyt mocna teza, jeśli zauważyć, że sytuacja wykluczająca się z sytuacją powinną sama może być powinna. W konsekwencji okazałoby się, że jednocześnie $\mathbf{pow}B$ i $\mathbf{pow}\sim B$, co jest wykluczone na mocy twierdzenia $\mathbf{tw-pow}/1$. Zasadę tę uznamy więc dla węższej grupy sytuacji wykluczających się, a mianowicie takich, które jednocześnie wykluczają i dopełniają się logicznie, czyli są wzajemnie sprzeczne. Sytuacje sprzeczne nie mogą być zarazem powinne, dlatego uznamy pewną regułę wtórną

($\mathbf{tw-pow}/6$) jeśli jest tezą $\mathbf{pow}A$ i $A \equiv \sim B$, to tezą jest $\mathbf{pow}\sim B$,

ważną na mocy przyjęcia jedynie pełnej ekstensjonalności dla operatora preferencji:

(reg-b/1) jeśli jest tezą $A \equiv B$, to tezą jest $\mathbf{Ab}C \equiv \mathbf{Bb}C$,

(reg-b/2) jeśli jest tezą $A \equiv B$, to tezą jest $\mathbf{Cb}A \equiv \mathbf{Cb}B$.

Należy jednak rozważyć, co dzieje się w przypadku dwóch sytuacji powinnych jednocześnie, które się wzajemnie wykluczają, a w szczególności czy są powinne zarazem. Elzenberg zastanawia się nad tą kwestią przy okazji pytania, czy każda cecha wartościotwórcza wyznacza powinność swojej realizacji. Gdy-

⁶ Wolniewicz nazywa ją Zasadą Elzenberga (Wolniewicz 1986: 62).

by bowiem tak było, to można postawić problem dwóch cech wykluczających się, jak choćby mądrości i „niewinności serca”, i spytać, czy każdy człowiek powinien realizować w sobie te cechy, wiedząc, że jedna wyklucza drugą. Elzenberg udziela tu odpowiedzi negatywnej – nikt nie ma takiego obowiązku:

Trzeba wybrać ważniejszą i o tej tylko powie się, że się ją powinno posiadać. Nie każda cecha wartościotwórcza powinna być realizowana, ale w wypadku wykluczania się (niewspółmożliwości) najbardziej wartościotwórcza (Elzenberg 2002f: 290).

To jednak tylko częściowa odpowiedź, ponieważ jak czytamy dalej:

powinność ta jest wtórna w stosunku do jakiejś innej bardziej pierwotnej i podstawowej, bardziej „zasadniczej”, „teoretycznej”. [...] I w znaczeniu zasadniczym wolno powiedzieć, że każdy człowiek powinien być „niewinny” i mądry (Elzenberg 2002f: 290).

Okazuje się, że odpowiedź jest pozytywna dla powinności bytu: dwie sytuacje powinny osobno, choć się wzajemnie wykluczają, są powinny razem. Jest to inaczej niż w przypadku obowiązku, ponieważ tu nie obowiązuje zasada Kanta. Powinność bytu nie podlega rygorowi możliwości realizacji przez jakiś podmiot. Stąd wydawać by się mogło, że pożądaną tezę naszej teorii powinna być zasada aglomeracji dla powinności:

(for/2) **(powA \wedge powB) \rightarrow pow(A \wedge B).**

To w świetle wcześniej przyjętych aksjomatów byłaby jednak zbyt mocna teza. Gdyby bowiem sytuacje A i B nie tylko wykluczały się, ale również dopełniały, czyli gdyby były sprzeczne, wówczas powstałby konflikt z aksjomatem aksj-b/3. Znow niemożliwe trzeba by porównywać z koniecznym pod względem preferencji aksjologicznych. Wobec tego chcemy, aby twierdzeniem była słabsza formuła

(tw-pow/7) **(powA \wedge powB \wedge \diamond (A \wedge B)) \rightarrow pow(A \wedge B),**

wyrażająca zasadę aglomeracji dla sytuacji niewykluczających się logicznie. Podkreślenia przy tym wymaga wykluczanie się logiczne. Kiedy bowiem Elzenberg mówi, że człowiek nie może być zarazem obdarzony mądrością i niewinnością serca, nie ma na myśli wykluczania się w sensie logicznym. Tak się faktycznie dzieje, że realizacja jednej z tych cech przekłada się na zaniechanie realizacji drugiej. To jedynie niemożliwość fizyczna, niemożliwość znalezienia sprawcy, który mógłby pogodzić je w sobie zarazem, choć przecież znajdują

się czasem ludzie wielkiego ducha, którzy potrafią to zrobić⁷. Powracamy tu znów do mylnego kojarzenia tej możliwości, która dotyczy obowiązku, z tą, która dotyczy powinności. Powinność bytu jest niezależna od tego, czy ktoś kiedykolwiek może ją zrealizować, jest jednak ograniczona możliwością logiczną, ponieważ jest oparta na fundamencie preferencji aksjologicznych, a te są możliwe jedynie dla tego, co przygodne.

Aby formuła tw-pow/7 była tezą, za aksjomat przyjmijmy formułę

$$(aksj-b/4) \quad (\mathbf{AbB} \wedge \mathbf{CbD} \wedge \diamond(A \wedge C)) \rightarrow (A \wedge C)\mathbf{b}(B \vee D)^8,$$

wyrażającą ograniczoną rozdzielność operatora preferencji względem koniunkcji. Ze względu na aksjomat aksj-b/4 twierdzeniem staje się również zasada aglomeracji obowiązkowych sytuacji, o ile sytuacje te są możliwe logicznie zarazem oraz o ile sytuacje te są możliwe logicznie zarazem dla danego sprawcy, oraz o ile sytuacje te są możliwe logicznie dla danego sprawcy w jednej chwili:

$$(tw-obw/9) \quad (\mathbf{obw}(s, t, A) \wedge \mathbf{obw}(s, t, B) \wedge \diamond(A \wedge B) \wedge \diamond s(A \wedge B) \wedge \wedge \diamond \mathbf{ts}(A \wedge B)) \rightarrow \mathbf{obw}(s, t, A \wedge B),$$

przy założeniu obustronnej rozdzielności operatorów sprawstwa i czasu względem koniunkcji jako kolejnych aksjomatów:

$$(aksj-s/2) \quad (\mathbf{sA} \wedge \mathbf{sB}) \equiv \mathbf{s}(A \wedge B),$$

$$(aksj-t/2) \quad (\mathbf{tA} \wedge \mathbf{tB}) \equiv \mathbf{t}(A \wedge B).$$

Dodatkowo przyjmujemy również dla obu operatorów regułę monotoniczności:

$$(reg-s/1) \quad \text{jeśli jest tezą } (A \rightarrow B), \text{ to tezą jest } (\mathbf{sA} \rightarrow \mathbf{sB}),$$

$$(reg-t/1) \quad \text{jeśli jest tezą } (A \rightarrow B), \text{ to tezą jest } (\mathbf{tA} \rightarrow \mathbf{tB}).$$

⁷ Nicolai Hartmann (1974: 1448) twierdzi, że w tego typu sytuacjach niewspółmiernych wartości należy spodziewać się możliwości dostrzeżenia jakiejś trzeciej wartości, która stanowiłaby ich syntezę.

⁸ Dzięki aksj-b/4 twierdzeniami są intuicyjne twierdzenia występujące w logikach preferencji:

$$\begin{aligned} & (\mathbf{AbB} \wedge \mathbf{CbB} \wedge \diamond(A \wedge C)) \rightarrow (A \wedge C)\mathbf{bB}, \\ & (\mathbf{AbB} \wedge \mathbf{AbC}) \rightarrow \mathbf{Ab}(B \vee C). \end{aligned}$$

6. WĄTPLIWOŚCI ELZENBERGA

Dlaczego Elzenberg mimo jasnych intuicji przemawiających za tym, aby powinność zakotwiczyć w wartości, obstawał przy powinności jako terminie pierwotnym systemu? Rozważając możliwość „postawienia na głowie” swojego zamysłu, złożył taką deklarację:

Wydaje mi się, [...] że zarówno z punktu widzenia intuicji, jak i z punktu widzenia systemu istnieją poważne racje, by raczej powinność uznać za termin prosty (Elzenberg 2002c: 161).

Z punktu widzenia intuicji najważniejszą racją, którą podał, miałyby być ta, że z powinności naturalnie wyprowadza się obowiązek, natomiast jeśli powinność definiować przez wartość, to ztraca się ta naturalność. Z punktu widzenia systemu zaś racją miałyby być to, że tak skonstruowany system jest bardziej zrozumiały czy – jak niepewnie dodaje – zupełny. W tej części zmierzę się z pierwszą z tych racji, wykazując, że od wartości też jest możliwe przejście do obowiązku, a w kolejnej w celu sprostania drugiej racji dokończę budowę systemu HE aż do wykazania jego pełności.

Zdaniem Elzenberga opieranie powinności na wartości prowadziłoby do ztracenia imperatywności obowiązku, która naturalnie wiąże się z powinnością. Przyjrzyjmy się temu rozumowaniu:

Przy [...] interpretacji słowa „powinien” [przez wartość] ztraca się uchwytny związek między powinnością a w o l ą. Związek ten narzuca się z wielką siłą [...]. Polega on na tym, że wszelka świadomość powinności stanowi nacisk na wolę, natomiast świadomość, że „jeśli coś jest takie a takie, to jest bardziej wartościowe, niż gdyby nie było” nie stanowi takiego nacisku. Wyjaśnijmy to bliżej. Ilekroć stwierdzam, że powinno być tak a tak i stwierdzam jednocześnie, że realizacja tego stanu rzeczy jest zależna od mojej woli, to odczuwam pewien nacisk, siłę popychającą mnie do tego, bym starał się „powinny” stan rzeczy zrealizować [...]. Otóż tego nacisku [...] nie ma (i nie może być) w introspekcji przy pomyśleniu myśli podanej w naszej introspekcji z równoważną myślą o powinności. [...] Nie znaczy to, by myśl ta nie dostarczała nam pewnego m o t y w u, by starać się zrealizować ów stan, ale ten motyw nie będzie miał charakteru nacisku; będzie to coś całkiem innego: „miłość” wartości [...]. Jeżeli więc teraz myśl wyrażona słowami „powinno być tak a tak” powoduje nacisk na wolę, a myśl wyrażona słowami „jeżeli tak a tak, to świat będzie bardziej wartościowy” n i e powoduje, to myśli te nie mogą być tą samą myślą (mieć tej samej treści). A zatem formuła druga nie może uchodzić za definicję pierwszej (Elzenberg 2002c: 162-163).

W przytoczonym fragmencie wskazuje się na różnicę sensów *definiendum* **powA** i *definiensa* **Ab~A**. Wydaje się jednak, że rozumowanie to jest obarczone poważną nieścisłością, skoro w jednym kroku argumentacyjnym mówi się o powinności w sensie **powA**, a w innym o powinności w węższym sensie zrelatywizowanym do osoby i czasu, czyli o **obw(s, t, A)**.

Elzenberg mówi, że powinność jest związana z wolą w inny sposób niż wartość. Inaczej motywuje wolę. Kiedy mamy do czynienia z powiną sytuacją i jednocześnie mamy świadomość, że możemy zrealizować powiną sytuację, to odczuwamy nacisk na wolę jej realizacji. Kiedy natomiast mamy do czynienia z sytuacją, która lepiej, żeby była, niż nie była, a zarazem możemy sprawić, aby była, to odczuwamy raczej zachętę dla woli do realizacji tej sytuacji. Zastanówmy się, czy rzeczywiście tak jest. Sama świadomość powinnej sytuacji nie powoduje od razu nacisku na wolę. Widać to zwłaszcza, gdy mamy do czynienia z faktami przeszłości albo gdy mowa o sytuacjach zupełnie od nas niezależnych. Wówczas podobnie jak w wypadku wartościowych sytuacji możemy jedynie chcieć, aby zostały zrealizowane, ale nic więcej. A więc trzeba uściślić: powinność sama w sobie nie ma związku z wolą. Dopiero – jak dodaje Elzenberg – musi pojawić się świadomość, że mogę ją zrealizować. Muszę się poczuć jakoś powołany do realizacji tego, co powinno. Przechodzimy tu więc od powinności do obowiązku. Z kolei przydział komuś takiej sytuacji jako obowiązku dokonuje się właśnie przez wartość – lepiej ten niż ktoś inny. Lepiej zostanie zrealizowana powiną sytuacja przez tego niż kogoś innego. Ten nacisk na sprawcę bierze się właśnie z przydziału, z tego, że najlepiej dany sprawca zrealizuje możliwą wartość (czyli powinność) tkwiącą w tej możliwej sytuacji.

Z drugiej strony można się zastanawiać, czy rzeczywiście nacisk jest jakoś istotowo związany z powinnością w sensie obowiązku. Gdyby tak było, to świadomości każdego obowiązku towarzyszyłaby nieodwołalnie świadomość nacisku na wolę, pewnej presji. Rozważmy jednak obowiązki, które są w pełni zgodne z naszymi interesami. Gdy nasz interes osobniczy i świata jako całości idą w parze, wtedy tego nacisku nie ma, a mimo to obowiązek pozostaje.

Różnica w motywacji, o której mówi Elzenberg, bierze się stąd, że powinność kojarzymy z pewnym zadaniem do realizacji, natomiast wartość z oceną tego, co jest. Stąd obowiązku doświadczamy jako pewnego imperatywu do realizacji w przyszłości, a wartości jako aprobaty tego, co jest. Nie znaczy to, że wartość musi być związana z tym, co jest. Może również służyć do oceny przyszłych sytuacji i wtedy przybiera postać powinności, a w konsekwencji i obowiązku. Nacisk bierze się dopiero z przydziału, kiedy rozpoznajemy coś jako wartościowe i wiemy, że najbardziej wartościowe będzie wtedy, gdy to my wykonamy, a nie kto inny. Dodatkowo nacisk jest mocniejszy, jeśli mamy świadomość, że to zadanie klóci się z tym, co jest dla nas utylitarnie korzystne: tu przyjemność

i korzyść, a tam szacunek i respekt, tu punkt widzenia jednostkowego, a tam punkt widzenia świata jako całości.

7. NOWY SYSTEM

Jednym z argumentów Elzenberga przeciw budowaniu systemu aksjologii formalnej raczej na pojęciu powinności niż wartości była wiara, że tak skonstruowany system będzie bardziej zrozumiały czy zupełny. W pracy przedstawiłem już zarys systemu opartego na pojęciu wartości, który trzyma się jednak podstawowych zasad wyznaczonych aksjologii przez Elzenberga. Był to opis jedynie syntaktyczny. W tej części pokażę dodatkowo jego opis semantyczny, również starając się być w zgodzie z podstawowymi intuicjami w tym obszarze. O dopasowaniu obu opisów zadecyduje naszkicowane na końcu twierdzenie o pełności.

Zacznijmy od przedstawienia języka teorii HE bardziej precyzyjnie. Na jego słownik składają się wyłącznie:

- przeliczalnie wiele symboli zdaniowych: p_1, p_2, p_3, \dots ,
- spójniki negacji, koniunkcji, alternatywy, implikacji i równoważności: $\sim, \wedge, \vee, \rightarrow, \equiv$,
- przeliczalnie wiele jednoargumentowych operatorów modalnych sprawstwa: s_1, s_2, s_3, \dots , czasu: t_1, t_2, t_3, \dots i jednoargumentowy operator modalny możliwości: \diamond ,
- binarny operator preferencji: **b**,
- nawiasy jako symbole pomocnicze: (,).

W skład formuł poprawnie zbudowanych tego języka wchodzi wyłącznie:

- symbole zdaniowe: p_1, p_2, p_3, \dots ,
- wyrażenia $\sim A, A \wedge B, A \vee B, A \rightarrow B, A \equiv B, \diamond A, s_i A, t_i A, A \mathbf{b} B$, o ile A i B są formułami poprawnie zbudowanymi, a s_i i t_i są dowolnymi operatorami – kolejno – sprawstwa i czasu.

W języku tym wyraziliśmy teorię HE, na którą składają się schematy aksjomatów:

(aksj-krz) wszystkie formuły będące podstawieniami tautologii KRZ⁹,

(aksj-s/1) $\sim \mathbf{s}(A \wedge \sim A)$,

(aksj-s/2) $(\mathbf{s}A \wedge \mathbf{s}B) \equiv \mathbf{s}(A \wedge B)$,

(aksj-t/1) $\sim \mathbf{t}(A \wedge \sim A)$,

(aksj-t/2) $(\mathbf{t}A \wedge \mathbf{t}B) \equiv \mathbf{t}(A \wedge B)$,

(aksj-b/1) $\mathbf{A}\mathbf{b}B \rightarrow \sim(\mathbf{B}\mathbf{b}A)$,

(aksj-b/2) $(\mathbf{A}\mathbf{b}B \wedge \mathbf{B}\mathbf{b}C) \rightarrow \mathbf{A}\mathbf{b}C$,

(aksj-b/3) $\mathbf{A}\mathbf{b}B \rightarrow \diamond A \wedge \diamond B$,

(aksj-b/4) $(\mathbf{A}\mathbf{b}B \wedge \mathbf{C}\mathbf{b}D \wedge \diamond(A \wedge C)) \rightarrow (A \wedge C)\mathbf{b}(B \vee D)$

i reguł inferencji:

(reg-krz) jeśli jest tezą A , $(A \rightarrow B)$, to tezą jest B ,

(reg-s/1) jeśli jest tezą $(A \rightarrow B)$, to tezą jest $(\mathbf{s}A \rightarrow \mathbf{s}B)$,

(reg-t/1) jeśli jest tezą $(A \rightarrow B)$, to tezą jest $(\mathbf{t}A \rightarrow \mathbf{t}B)$,

(reg-b/1) jeśli jest tezą $A \equiv B$, to tezą jest $\mathbf{A}\mathbf{b}C \equiv \mathbf{B}\mathbf{b}C$,

(reg-b/2) jeśli jest tezą $A \equiv B$, to tezą jest $\mathbf{C}\mathbf{b}A \equiv \mathbf{C}\mathbf{b}B$.

System HE jest niesprzeczny, tzn. nie istnieje formuła A taka, że A oraz $\sim A$ są tezami HE. Aby się o tym przekonać, wystarczy zdefiniować funkcję f odwzorowującą zbiór formuł języka systemu HE w zbiór formuł języka klasycznego rachunku zdań, taką że:

$$f(p_i) = p_i,$$

⁹ Teoria HE zawiera również wszystkie tezy aletrycznej logiki modalnej T.

$$f(\sim A) = \sim f(A),$$

$$f(A \wedge B) = f(A) \wedge f(B),$$

$$f(A \vee B) = f(A) \vee f(B),$$

$$f(A \rightarrow B) = f(A) \rightarrow f(B),$$

$$f(A \equiv B) = f(A) \equiv f(B),$$

$$f(\diamond A) = f(A \vee \sim A),$$

$$f(\mathbf{s}A) = f(A),$$

$$f(\mathbf{t}A) = f(A),$$

$$f(\mathbf{A}b\mathbf{B}) = f(A) \wedge \sim f(B).$$

Łatwo sprawdzić, że obrazami tez system HE *via* funkcja f są tautologie klasycznego rachunku zdań. Gdyby istniała formuła A taka, że A oraz $\sim A$ byłyby tezami HE, to formuły $f(A)$ i $\sim f(A)$ byłyby tautologiami rachunku zdań, co jest niemożliwe.

W celu zdefiniowania warunków prawdziwości formuł poprawnie zbudowanych języka logiki HE użyjemy następującego modelu M^{10}

$$M = \langle W, R, \underline{S}, \underline{T}, B, V \rangle,$$

w którym W jest niepustym zbiorem światów możliwych oznaczanych literami $\mathbf{w}, \mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2, \dots$, R jest relacją osiągalności między elementami zbioru W , a \underline{S} jest nieskończonym ciągiem binarnych relacji zadanych na elementach zbioru W . Dla dowolnego elementu tego ciągu \underline{S} napis „ $\underline{S}(\mathbf{w}, \mathbf{w}_1)$ ” czytamy „Świat \mathbf{w}_1 jest osiągalny ze świata \mathbf{w} za sprawą podmiotu \mathbf{s} ”. \underline{T} jest również nieskończonym ciągiem binarnych relacji zadanych na elementach zbioru W . Dowolny element \underline{T} ciągu \underline{T} przyporządkowuje dowolnemu światu takie światy, które są dla niego osiągalne w chwili \mathbf{t} . Stąd napis „ $\underline{T}(\mathbf{w}, \mathbf{w}_1)$ ” czytamy „Świat \mathbf{w}_1 jest osiągalny ze świata \mathbf{w} w chwili \mathbf{t} ”. Z kolei B jest trójargumentową relacją zadaną na elementach zbioru W . Pisząc „ $B(\mathbf{w}, \mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2)$ ” lub krócej „ $B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2)$ ”, mamy na myśli to, że z punktu widzenia świata \mathbf{w} świat \mathbf{w}_1 jest lepszy od świata \mathbf{w}_2 . Natomiast V

¹⁰Inspiracje dla przedstawionej logiki preferencji oraz poniższej semantyki pochodzą z prac (Goble 1990a, b, 1993, Jackson 1985, Magdziak 2019, 2020).

to funkcja wartościowania symboli zdaniowych. Funkcja ta przyporządkowuje każdemu symbolowi p_i pewien podzbiór światów zbioru W .

W modelu M warunki prawdziwości dla formuł będących symbolami zdaniowymi lub formułami składającymi się z symboli zdaniowych i spójników logicznych przybierają standardową postać. Dla przypomnienia pokażę jedynie warunki dla dowolnego symbolu p_i , negacji i koniunkcji. Niech napis „ $(M, \mathbf{w}) \models A$ ” oznacza, że formuła A jest prawdziwa w świecie \mathbf{w} modelu M :

$$(M, \mathbf{w}) \models p_i \text{ wtw. } \mathbf{w} \in V(p_i),$$

$$(M, \mathbf{w}) \models \sim A \text{ wtw. nieprawda, że } (M, \mathbf{w}) \models A,$$

$$(M, \mathbf{w}) \models A \wedge B \text{ wtw. } (M, \mathbf{w}) \models A \text{ i } (M, \mathbf{w}) \models B.$$

Aby wyrazić pozostałe warunki prawdziwości wprowadźmy następujące skróty definicyjne:

$$|A|^M = \{\mathbf{w}: (M, \mathbf{w}) \models A\}$$

jest to zbiór światów, dla których jest tak, że A , czyli jest to *de facto* treść propozycjonalna formuły A w modelu M . Z kolei

$$[\mathbf{w}]^R = \{\mathbf{w}_1: R(\mathbf{w}, \mathbf{w}_1)\}$$

to zbiór światów osiągalnych z \mathbf{w} ze względu na relację R . Zbiór ten wyznacza zakres tego, co jest w ogóle osiągalne w okolicznościach \mathbf{w} . Teraz

$$[\mathbf{w}]^S = \{\mathbf{w}_1: S(\mathbf{w}, \mathbf{w}_1)\}$$

jest to zbiór światów osiągalnych ze świata \mathbf{w} ze względu na relację S . Zbiór ten wyznacza zakres tego, co jest osiągalne w okolicznościach \mathbf{w} dla podmiotu \mathbf{s} . Podobnie

$$[\mathbf{w}]^T = \{\mathbf{w}_1: T(\mathbf{w}, \mathbf{w}_1)\}$$

to zbiór światów T -osiągalnych ze świata \mathbf{w} , czyli tego, co jest osiągalne w okolicznościach \mathbf{w} w chwili \mathbf{t} . Teraz

$$(M, \mathbf{w}) \models \diamond A \text{ wtw. } [\mathbf{w}]^R \cap |A|^M \neq \emptyset,$$

$$(M, \mathbf{w}) \models \mathbf{s}A \text{ wtw. } [\mathbf{w}]^s \subseteq |A|^M.$$

Jak widzimy, w modelu M świecie \mathbf{w} prawdą jest, że za sprawą podmiotu \mathbf{s} jest tak, że A , wtedy i tylko wtedy gdy we wszystkich światach osiągalnych z \mathbf{w} dla podmiotu \mathbf{s} jest tak, że A . Teraz

$$(M, \mathbf{w}) \models \mathbf{t}A \text{ wtw. } [\mathbf{w}]^t \subseteq |A|^M,$$

tj. w modelu M świecie \mathbf{w} prawdą jest, że w chwili \mathbf{t} jest tak, że A , wtedy i tylko wtedy gdy we wszystkich światach osiągalnych ze świata \mathbf{w} w chwili \mathbf{t} jest tak, że A .

$$(M, \mathbf{w}) \models \mathbf{A}b\mathbf{B} \text{ wtw. } |A|^M \neq \emptyset \text{ i } |B|^M \neq \emptyset \text{ i dla każdego } \mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2, \text{ jeśli } \mathbf{w}_1 \in |A|^M \text{ i } \mathbf{w}_2 \in |B|^M, \text{ to } B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2).$$

W modelu M świecie \mathbf{w} prawdą jest, że lepiej, gdy jest tak, że A , niż gdy jest tak, że B , wtedy i tylko wtedy gdy z punktu widzenia świata \mathbf{w} każdy świat, w którym jest tak, że A , jest lepszy od dowolnego świata, w którym jest tak, że B , a przy tym jest taki świat, w którym jest tak, że A , i jest taki, w którym jest tak, że B .

W tak zdefiniowanym modelu warunki prawdziwości dla powinności i obowiązku przybierają postać:

$$(M, \mathbf{w}) \models \mathbf{p}owA \text{ wtw. } |A|^M \neq \emptyset \text{ i } |\sim A|^M \neq \emptyset \text{ i dla każdego } \mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2, \text{ jeśli } \mathbf{w}_1 \in |A|^M \text{ i } \mathbf{w}_2 \in |\sim A|^M, \text{ to } B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2).$$

W modelu M świecie \mathbf{w} prawdą jest, że powinno być tak, że A , wtedy i tylko wtedy gdy A jest przygodne oraz z punktu widzenia świata \mathbf{w} każdy świat, w którym jest tak, że A , jest lepszy od dowolnego świata, w którym nie jest tak, że A .

$$(M, \mathbf{w}) \models \mathbf{ob}w(\mathbf{s}, \mathbf{t}, A) \text{ wtw. } |A|^M \neq \emptyset \text{ i } |\sim A|^M \neq \emptyset \text{ i dla każdego } \mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2, \text{ jeśli } \mathbf{w}_1 \in |A|^M \text{ i } \mathbf{w}_2 \in |\sim A|^M, \text{ to } B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2) \text{ i } [\mathbf{w}]^s \cap |A|^M \neq \emptyset \text{ i } -[\mathbf{w}]^s \cap |A|^M \neq \emptyset \text{ i dla każdego } \mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2, \text{ jeśli } \mathbf{w}_1 \in [\mathbf{w}]^s \cap |A|^M \text{ i } \mathbf{w}_2 \in -[\mathbf{w}]^s \cap |A|^M, \text{ to } B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2) \text{ i } [\mathbf{w}]^t \cap [\mathbf{w}]^s \cap |A|^M \neq \emptyset \text{ i } -[\mathbf{w}]^t \cap [\mathbf{w}]^s \cap |A|^M \neq \emptyset \text{ i dla każdego } \mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2, \text{ jeśli } \mathbf{w}_1 \in [\mathbf{w}]^t \cap [\mathbf{w}]^s \cap |A|^M \text{ i } \mathbf{w}_2 \in -[\mathbf{w}]^t \cap [\mathbf{w}]^s \cap |A|^M, \text{ to } B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2).$$

W modelu M świecie \mathbf{w} prawdą jest, że jest obowiązkowe to, że A dla podmiotu \mathbf{s} w chwili \mathbf{t} , wtedy i tylko wtedy gdy z punktu widzenia świata \mathbf{w} każdy świat, w którym jest tak, że A , jest lepszy od dowolnego świata, w którym nie

jest tak, że A , a przy tym A jest przygodne, oraz każdy świat, w którym jest tak, że A za sprawą podmiotu s , jest lepszy od dowolnego świata, w którym jest tak, że A nie za sprawą podmiotu s , a przy tym jest przygodne, aby było tak, że A za sprawą podmiotu s , oraz każdy świat, w którym jest tak, że A za sprawą podmiotu s w chwili t , jest lepszy od dowolnego świata, w którym jest tak, że A za sprawą podmiotu s w innej chwili niż t , a przy tym jest przygodne, aby było tak, że A za sprawą podmiotu s w chwili t .

Chcemy, aby model M spełniał następujące warunki dla dowolnych światów \mathbf{w} , \mathbf{w}_1 , \mathbf{w}_2 , \mathbf{w}_3 :

- (war/1) $[\mathbf{w}]^S \neq \emptyset$,
- (war/2) $[\mathbf{w}]^T \neq \emptyset$,
- (war/3) jeśli $B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2)$ i $B_w(\mathbf{w}_2, \mathbf{w}_3)$, to $B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_3)$,
- (war/4) jeśli $B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2)$, to nieprawda, że $B_w(\mathbf{w}_2, \mathbf{w}_1)$ ¹¹.

Zgodnie z warunkami war/1 i war/2 dla dowolnego świata istnieją jego światy osiągalne ze względu na dowolny podmiot i dowolną chwilę. Warunki te wykluczają istnienie światów będących tzw. „ślepych końcami” ze względu na sprawstwo i czas. Jeśli chodzi o warunki war/3 i war/4, to wyrażają one własność – kolejno – przechodniości i asymetryczności relacji bycia lepszym między możliwymi światami. Z uwagi na obie własności relacja bycia lepszym jest relacją częściowego porządku w zbiorze światów możliwych W .

Jak się okazuje, w modelu M prawdziwe są wszystkie aksjomaty przedstawionej logiki preferencji HE. Pokażemy dla przykładu prawdziwość aksjomatu aksj-b/1.

Założmy, że $(M, \mathbf{w}) \models \mathbf{A}\mathbf{b}\mathbf{B}$. Pokażemy stąd, że $(M, \mathbf{w}) \models \sim(\mathbf{B}\mathbf{b}\mathbf{A})$. Z założenia $|A|^M \neq \emptyset$ i $|B|^M \neq \emptyset$ i dla każdego $\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2$, jeśli $\mathbf{w}_1 \in |A|^M$ i $\mathbf{w}_2 \in |B|^M$, to $B_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2)$. Z uwagi jednak na asymetryczność relacji B (warunek war/4) otrzymujemy: dla każdego $\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2$, jeśli $\mathbf{w}_1 \in |A|^M$ i $\mathbf{w}_2 \in |B|^M$, to nieprawda, że $B_w(\mathbf{w}_2, \mathbf{w}_1)$. Stąd nieprawda, że $(M, \mathbf{w}) \models \mathbf{B}\mathbf{b}\mathbf{A}$, czyli $(M, \mathbf{w}) \models \sim(\mathbf{B}\mathbf{b}\mathbf{A})$.

Widać tu zależność prawdziwości aksjomatu aksj-b/1 w modelu M od obowiązywania w nim warunku war/3. Łatwo dalej przekonać się, że aksjomat aksj-b/2 jest prawdziwy z uwagi na warunek war/4. O prawdziwości aksj-s/1 przesądza warunek war/1, a o prawdziwości aksj-t/1 – war/2. Reguły inferencji również nie wyprowadzają poza zbiór formuł prawdziwych logicznie. Na pod-

¹¹ Odnotujmy również przyjęcie standardowego warunku dla logiki T: (war/5) $\mathbf{w} \in [\mathbf{w}]^R$.

stawie tych faktów możemy powiedzieć, że teoria HE jest prawdziwa w modelu M , skoro każda jej teza jest prawdą modelu M .

Aby przekonać się, że jest też na odwrót, tzn. każda prawda modelu M znajduje odpowiednik wśród tez teorii HE, pokażemy tzw. model kanoniczny języka logiki HE:

$$M^* = \langle W^*, R^*, \underline{S}^*, \underline{T}^*, B^*, V^* \rangle.$$

W tym modelu elementami W^* są wszystkie niesprzeczne i zupełne rozszerzenia Lindenbauma zbioru tez systemu HE. Binarną relację R^* charakteryzujemy następująco:

$$R^*(\mathbf{w}, \mathbf{w}_1) \text{ wtw. } \mathbf{w}_1 \subseteq \{A: \diamond A \in \mathbf{w}\}.$$

Z kolei \underline{S}^* i \underline{T}^* są ciągami binarnych relacji zadanych na zbiorze W^* , takich że dla dowolnych elementów tych ciągów S^* , T^* i dowolnych światów \mathbf{w} , \mathbf{w}_1 mamy:

$$S^*(\mathbf{w}, \mathbf{w}_1) \text{ wtw. } \{A: \mathbf{s}A \in \mathbf{w}\} \subseteq \mathbf{w}_1,$$

$$T^*(\mathbf{w}, \mathbf{w}_1) \text{ wtw. } \{A: \mathbf{t}A \in \mathbf{w}\} \subseteq \mathbf{w}_1.$$

Trójargumentową relację B^* definiujemy następująco:

$$B^*_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2) \text{ wtw. są takie formuły } A, B, \text{ że } \mathbf{w}_1 \in |A|^{M^*} \text{ i } \mathbf{w}_2 \in |B|^{M^*} \text{ i } \mathbf{A}\mathbf{b}\mathbf{B} \in \mathbf{w},$$

$$\text{gdzie } |A|^{M^*} = \{\mathbf{w}: A \in \mathbf{w}\}.$$

Funkcja wartościowania symboli zdaniowych przybiera teraz postać: $V^*(p_i) = \{\mathbf{w}: p_i \in \mathbf{w}\}$.

Łatwo pokazać, że M^* jest modelem języka logiki preferencji HE, w tym celu wystarczy wykazać spełnianie warunków $\text{war}/1$ - $\text{war}/5$. Dla przykładu pokażemy zachodzenie warunku $\text{war}/4$. Załóżmy, że $B^*_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2)$. Pokażemy stąd, że nieprawda, że $B^*_w(\mathbf{w}_2, \mathbf{w}_1)$. Z założenia dla pewnych formuł A i B , $\mathbf{w}_1 \in |A|^{M^*}$, $\mathbf{w}_2 \in |B|^{M^*}$ oraz $\mathbf{A}\mathbf{b}\mathbf{B} \in \mathbf{w}$. Ponieważ jednak \mathbf{w} zawiera aksjomat ($\text{aksj-b}/1$): $\mathbf{A}\mathbf{b}\mathbf{B} \rightarrow \sim(\mathbf{B}\mathbf{b}\mathbf{A})$, więc na mocy reguły odrywania $\sim(\mathbf{B}\mathbf{b}\mathbf{A}) \in \mathbf{w}$. Stąd na mocy niesprzeczności \mathbf{w} , $\mathbf{B}\mathbf{b}\mathbf{A} \notin \mathbf{w}$, a więc nieprawda, że $B^*_w(\mathbf{w}_2, \mathbf{w}_1)$.

Dla tak zdefiniowanego modelu M^* zachodzi twierdzenie podstawowe dla modelu kanonicznego, tzn. $(M, \mathbf{w}) \models A$ wtw. $A \in \mathbf{w}$. Dowód tego twierdzenia przebiega zgodnie z możliwą budową formuły A . Najciekawszy z naszego punk-

tu widzenia jest przypadek, gdy A ma postać \mathbf{BbC} (pozostałe przypadki są zupełnie standardowe; również dla modalności). Załóżmy najpierw, że $\mathbf{BbC} \in \mathbf{w}$. Stąd i z aksjomatu $\mathbf{b3}$: $\diamond B \in \mathbf{w}$ i $\diamond C \in \mathbf{w}$, czyli $|B|^{M^*} \neq \emptyset$ i $|C|^{M^*} \neq \emptyset$ (Świrydowicz 2004: 61). Niech \mathbf{w}_1 będzie dowolnym elementem $|B|^{M^*}$, a \mathbf{w}_2 dowolnym elementem $|C|^{M^*}$, ponieważ $\mathbf{BbC} \in \mathbf{w}$, więc $B^*_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2)$ i stąd $(M, \mathbf{w}) \models \mathbf{BbC}$. Aby dowieść implikacji odwrotnej, załóżmy, że $\mathbf{BbC} \notin \mathbf{w}$. Teraz albo $|B|^{M^*} = \emptyset$ lub $|C|^{M^*} = \emptyset$ i wtedy $(M^*, \mathbf{w}) \not\models \mathbf{BbC}$, albo $|B|^{M^*} \neq \emptyset$ i $|C|^{M^*} \neq \emptyset$. Jeśli tak, to weźmy dowolne światy $\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2$ takie, że $\mathbf{w}_1 \in |B|^{M^*}$, $\mathbf{w}_2 \in |C|^{M^*}$, ponieważ $\mathbf{BbC} \notin \mathbf{w}$, więc nieprawda, że $B^*_w(\mathbf{w}_1, \mathbf{w}_2)$, a więc $(M^*, \mathbf{w}) \not\models \mathbf{BbC}$.

Korzystając z faktu zachodzenia twierdzenia podstawowego dla modelu kanonicznego, łatwo już pokazać, że każda formuła, która nie jest tezą HE, generuje swój kontrmodel. Jeśli bowiem formuła A nie jest tezą systemu HE, to istnieje taki świat \mathbf{w} będący rozszerzeniem Lindenbauma systemu HE, dla którego $\sim A \in \mathbf{w}$, czyli $A \notin \mathbf{w}$. Stąd na mocy twierdzenia podstawowego dla modelu kanonicznego otrzymujemy natychmiast: $(M^*, \mathbf{w}) \not\models A$. Tym samym możemy zakończyć konstatacją, że system HE jest zupełny względem przedstawionej klasy modeli języka logiki preferencji.

BIBLIOGRAFIA

- Elzenberg H. (1995), *Kilka uwag aksjologiczno-etycznych w związku z fragmentem rozprawy Pricharda* [w:] *Z historii filozofii*, M. Woroniecki (red.), Kraków: Wydawnictwo Znak, 398-403.
- Elzenberg H. (2002a), *Konstrukcja pojęcia wartości* [w:] *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński, A. Lorczyk, A. Nogal (red.), Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 71-96.
- Elzenberg H. (2002b), *Zagadnienie obowiązku w aksjologii formalnej* [w:] *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński, A. Lorczyk, A. Nogal (red.), Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 101-122.
- Elzenberg H. (2002c), *Pojęcie wartości i powinności. Tekst żemłosławski* [w:] *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński, A. Lorczyk, A. Nogal (red.), Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 123-168.
- Elzenberg H. (2002d), *Wartość ujemna* [w:] *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński, A. Lorczyk, A. Nogal (red.), Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 169-175.
- Elzenberg H. (2002e), *Podstawowe pojęcia aksjologii I. Wykłady toruńskie 1946-1949* [w:] *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński, A. Lorczyk, A. Nogal (red.), Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 197-257.

- Elzenberg H. (2002f), *Zagadnienia związane z pojęciem wartości. Wykłady 1949* [w:] *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński, A. Lorezyk, A. Nogal (red.), Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 259-303.
- Goble L. (1990a), *A Logic of Good, Should and Would. Part I*, „Journal of Philosophical Logic” 19(2), 169-199. <https://doi.org/10.1007/BF00263540>
- Goble L. (1990b), *A Logic of Good, Should and Would. Part II*, „Journal of Philosophical Logic” 19(2), 253-276. <https://doi.org/10.1007/BF00556636>
- Goble L. (1993), *The Logic of Obligation, „Better” and „Worse”*, „Philosophical Studies” 70(2), 133-163. <https://doi.org/10.1007/BF00989587>
- Hartmann N. (1974), *Najważniejsze problemy etyki*, tłum. A. W., „Znak” 11(245), 1422-1454.
- Jackson F. (1985), *On the Semantics and Logic of Obligation*, „Mind” 94(374), 177-195.
- Magdziak M. (2019), *The Ontologic of Actions* [w:] *Contemporary Polish Ontology*, B. Skowron (ed.), Berlin–Boston: De Gruyter, 219-243. <https://doi.org/10.1515/9783110669411>
- Magdziak M. (2020), *Wartości i sensy – wybrane aspekty ontologiczne aksjologii Henryka Elzenberga* [w:] *Kryzys wartości – wartość kryzysu*, P. Korobczak (red.), Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 51-74.
- Świrydowicz K. (2004), *Podstawy logiki modalnej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Wolniewicz B. (1986), *Myśl Elzenberga*, „Studia Filozoficzne” 12, 55-73.